

Siegfried J. Schmidt

Dlaczego empiryczne badania literackie? : dlaczego nie?

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 99/2, 107-119

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

SIEGFRIED J. SCHMIDT
(Westfälische Wilhelms-Universität, Münster)

DLACZEGO EMPIRYCZNE BADANIA LITERACKIE? DLACZEGO NIE?*

1

Wydaje się, że obecność tak wielu znakomitych badaczy na tej – odbywającej się co dwa lata – piątej już konferencji Międzynarodowego Towarzystwa Empirycznych Badań nad Literaturą i Mediami (IGEL – Internationale Gesellschaft für Empirische Literaturwissenschaft, International Society for the Empirical Study of Literature and Media) stanowi wyraźną odpowiedź na pierwsze pytanie zawarte w tytule mojego wystąpienia: dlaczego empiryczne badania literackie? Lecz druga kwestia jest równie sensowna. Dlaczego jest nas tak niewielu w porównaniu z innymi krajowymi i międzynarodowymi spotkaniami badaczy literatury? I dlaczego tak liczni spośród nas pracują w dyscyplinach innych niż nauka o literaturze, np. w psychologii, naukach kognitywnych, filozofii, pedagogice czy socjologii?

Być może, mniejszości wykazują szczególną skłonność do zastanawiania się, dlaczego są mniejszościami, skoro spotykają się częściej niż inni z żądaniami, by broniły lub uzasadniały swoje stanowiska. Od samego początku literaturoznawstwa empirycznego („*Empirische Literaturwissenschaft*”, „*Empirical Study of Literature*”), a więc od późnych lat siedemdziesiątych w. XX, podejście to wywołuje powszechny opór. Nawet dzisiaj, gdy stało się ono przedsięwzięciem międzynarodowym, sytuacja niewiele się zmieniła. Z tego powodu podejmę próbę opisu i analizy ukrytych motywów owego sprzeciwu, objaśniając, co przemawia za literaturoznawstwem empirycznym – i zrobię to (nieodwołalnie?) po raz ostatni.

W pierwszej części mojego referatu dokonam klasyfikacji i charakterystyki zarzutów stawianych literaturoznawstwu empirycznemu oraz kontrargumentów wysuwanych przeze mnie i przez innych członków naszego stowarzyszenia IGEL. W drugiej części zaprezentuję wyniki uzyskane w ramach empirycznego projektu poświęconego wykryciu rodzajów zastrzeżeń, które można znaleźć w przychylnych i nieprzychylnych recenzjach prac z dziedziny literaturoznawstwa empirycznego.

* Tekst w wersji oryginalnej zatytułowany *The Empirical Study of Literature. Why and Why Not?* ukazał się w zb. *The Systemic and Empirical Approach to Literature and Culture as Theory and Application* (Ed. S. Tötösy de Zepetnek, I. Sywenky. Edmonton–Siegen 1997).

Pozwolę sobie zacząć od częstotliwości opozycji terminologicznych, które można określić jako „nasylenie dyskursu [*discourse saturation*]”. Modelowy przykład stanowi terminologia. Okazuje się, że spór wokół terminów i kategorii nie jest sztuczny, lecz istotny, ponieważ, co wszyscy wiemy, słowa kluczowe określają zasadniczą, pojęciową – i jak przypuszczam, także emocjonalną – substancję teorii.

Jak zwykle jest to różnica, która czyni różnicę („*difference which makes a difference*”). A zatem zobaczymy, jaki sposób posługiwania się różnicą stosowany jest w utarczkach między zwolennikami i przeciwnikami literaturoznawstwa empirycznego.

Kiedy w późnych latach siedemdziesiątych XX w. pojawiły się pierwsze artykuły propagujące nową perspektywę w badaniach literackich, została ona opatrzona etykietką „empiryczna” („*Empirische Literaturwissenschaft*”). Ogłoszono więc jej *differentia specifica* w porównaniu z wszystkimi innymi naukowymi podejściami: literaturoznawstwo empiryczne nie było podobne do żadnego z tych, które – miejmy nadzieję, że dla łatwiejszego dowodzenia – obejmowano po prostu mianem „hermeneutyki”. Wynik tego raczej przypadkowego chrztu jest dobrze znany: obie strony atakowały się wzajemnie na podstawie niepewnych definicji albo przypisanych implikacji czy presupozycji, które przeciwnik zdecydowanie odrzucał. Zastanówmy się nad charakterystycznym dla przeciwników literaturoznawstwa empirycznego sposobem postępowania, zaczynając od niemieckojęzycznego środowiska akademickiego.

Od czasów Wilhelma Diltheya zarówno status, jak i tożsamość nauki o literaturze jako części nauk humanistycznych opiera się na pewnych zasadniczych różnieniach, które uważa się za oczywiste: „*Naturwissenschaft*” vs. „*Geisteswissenschaft*”, nauki nomotetyczne vs. idiograficzne, metody pozytywistyczne vs. hermeneutyczne. W rezultacie pojęcia „empiryczny” czy „pozytywistyczny” służą przedstawicielom dziedzin humanistycznych do samoidentyfikacji przez negację. Ponieważ większość badaczy literatury nie ma żadnego osobistego doświadczenia, czym obecnie zajmują się „ścisłowcy”, pejoratywne konotacje „empirycznego” czy „pozytywistycznego” nadal przeważają pomimo ciągłego, teoretycznego i konceptualnego, rozwoju nauki. Nieprzychylna postawa wynika również z ubogiej raczej i wybiórczej wiedzy o historii filozofii, skoro „empiryczne” myłone jest prostacko z „empirycystycznym”, „pozytywistycznym” czy „naukowym”, oraz z braku niezbędnych rozróżnień historycznych (od Davida Hume’a do Paula Karla Feyerabenda). Wszystkie te koncepcje były odrzucane z powodu negatywnych reakcji emocjonalnych.

Steven Tötösy de Zepetnek opisuje podobną sytuację w odniesieniu do nauk humanistycznych i badań literackich w Ameryce Północnej: „W północnoamerykańskim literaturoznawstwie najmniejsze wzmianki na temat literaturoznawstwa empirycznego napotykały niezwykle opór”¹. Tötösy wyjaśnia następnie, że powodem takiego stanu rzeczy są nieprzychylna ocena oraz powszechne odrzucenie empiryzmu brytyjskiego i pragmatyzmu północnoamerykańskiego, wyrażone np.

¹ S. Tötösy de Zepetnek, *Systems Thinking in North American Literary Studies*. W zb.: *Empirical Approaches to Literature*. Ed. G. Rusch. T. 6. Siegen 1995, s. 133–137.

w książce Davida i Judith Willerów *Systematic Empiricism: Critique of a Pseudoscience* (Systemiczny empiryzm: Krytyka pseudonauki). Oto fragment z tej pracy:

Empiryzm (czyli empiryczny system wiedzy) [...], kiedy działa, posługuje się obserwacją tego, co jest, i tego, co było. Prowadzi do wniosku (ponieważ obserwacja jest kryterium wiedzy), że to, co jest, istnieje i musi istnieć. W sferze społecznej oznacza to, że empiryzm jest inherentnie konserwatywny. Skoro jego sposoby wytwarzania nowych kombinacji są wymuszone, wynik jest nieuchronnie totalitarny².

Ta opinia, mimo że śmiesznie głupia, nawet jeśli weźmiemy pod uwagę czas publikacji książki (1973 r.), jest nadal – a może coraz bardziej? – popularna wśród badaczy literatury, którzy po prostu odmawiają przyjęcia do wiadomości nowoczesnych koncepcji badań „empirycznych”, ściśle odróżniających poziomy obserwacji, poszukujących ślepych plamek w procesie obserwacji, proponujących procesualną interpretację „faktów” i „danych” oraz pielęgnujących głęboką świadomość przygodności³.

3

Bricolage, czyli określanie tożsamości poprzez posługiwanie się różnicą, odnosi się zarówno do dyscypliny, jak i do osoby, i oczywiście obowiązuje od poziomu semantyki konceptualnej aż do poziomu teorii przedmiotu i metateorii. Pozwolę sobie przeanalizować dwa mocno ze sobą powiązane aspekty. Literaturoznawstwo empiryczne – przynajmniej w mojej własnej wersji – przychyliła się do monistycznej koncepcji „teorii”, a zatem odrzuca dystynkcję między naukami humanistycznymi a naukami przyrodniczymi. Aby mogło uchodzić za teorię, stanowisko intelektualne musi spełniać wymogi precyzyjnej i systemowej ramy, przeznaczonej szczególnie do rozwiązywania problemów w dyskursach akademickich. Temu celowi skutecznie służą precyzyjne metody, których poprawne zastosowanie daje wyniki możliwe do osiągnięcia i sprawdzenia w zasadzie przez każdego, kto zastosuje taką samą procedurę. Rozstrzygającym założeniem tego rodzaju kontrolowanego rozwiązywania problemu za pomocą teorii i metod jest przystępność oraz poprawne zastosowanie terminologii naukowej, właściwej dla danej dyscypliny, w której najważniejsze terminy są dokładnie zdefiniowane⁴. Ten wymóg literaturoznawstwa empirycznego został odrzucony i wykluczony przez szeroki krąg badaczy z racji „prawdziwej natury” właściwego przedmiotu badań literackich: literackiego dzieła sztuki, którego rzekoma irracjonalność oraz samozwrot-

² D. Willer, J. Willer, *Systematic Empiricism: Critique of a Pseudoscience*. Englewood Cliffs 1973, s. 16–37.

³ Więcej szczegółów na ten temat znajduje się w pracy S. J. Schmidta *Die Zähmung des Blicks. Konstruktivismus – Empirie – Wissenschaft* (Frankfurt am Main 1998).

⁴ G. Pasternak (*Empirische Literaturwissenschaft und ihre wissenschafts-philosophischen Voraussetzungen*. W zb.: *Empirische Literaturwissenschaft in der Diskussion*. Ed. A. Barsch, G. Rusch, R. Viehoff. Frankfurt am Main 1994) wniósł zastrzeżenie, że literaturoznawstwu empirycznemu nie udało się stworzyć konkretnej metodologii, spójnej z jego epistemologiczną podstawą. Skoro zarzut ten został skierowany pod adresem konstruktywistycznej wersji literaturoznawstwa empirycznego i skoro odpowiedź na niego jest raczej skomplikowana, ograniczę się do stwierdzenia, że to, czego potrzebujemy przede wszystkim, to przekonująca konstruktywistyczna koncepcja „empirycznej”, a nie całkiem nowej metodologii. Pierwsze szczegółowe opracowanie takiej koncepcji znajduje się w pracy Schmidta *Die Zähmung des Blicks*.

ność zabrania stosowania wyjaśniających teorii i metod, wymaga natomiast odwoływania się do intuicji, wyobraźni oraz wrażliwości zamiast do rygorystycznych narzędzi obserwacji i opisu⁵. Moim zdaniem, ta różnica jest częścią fundamentalnego sporu między podejściami empirycznymi a nieempirycznymi.

Podejścia nieempiryczne *implicite* czy *explicite* opowiadają się za tożsamościową koncepcją filozoficzną literatury, tzn. próbują zdefiniować prawdziwą naturę literackiego dzieła sztuki. Innymi słowy, ontologizują literaturę i przypisują jej rzekomo wewnętrzne właściwości. W tradycji niemieckiej taki sposób postępowania wynika z faktu, że nauka o literaturze jest duchową spadkobierczynią teologii i dlatego przekształciła biblijne pojęcie tekstu świętego w pojęcie tekstu literackiego (lub filozoficznego *etc.*). Hermeneutyka literacka w Niemczech od końca XVIII w. pod każdym względem była dziedziczką hermeneutyki teologicznej. Patrząc zarówno z zawodowego, jak i z psychologicznego punktu widzenia, potrafię zrozumieć, jak trudne musi być dla badaczy literatury wychowanych i praktykujących w ramach tradycji hermeneutycznej (w szerokim znaczeniu) docenienie czy nawet zaadaptowanie podejścia, które odrzuca owe fundamentalne założenia. Istnieje przepaść między tą tradycją i jej dzisiejszym sposobem funkcjonowania w głównym nurcie humanistyki a literaturoznawstwem empirycznym z jego podstawowymi twierdzeniami:

– pojęcia takie, jak „literatura” czy „tekst literacki” nie mogą być definiowane poprzez „tożsamość”, lecz wyłącznie poprzez „różnicę”;

– autonomiczne teksty literackie (czy dzieła sztuki) nie stanowią już niekwestionowanego centrum badań literackich, lecz wszystkie teksty trzeba odnosić do złożonej maszyny społecznego systemu „literatury”;

– badacze literatury nie powinni zajmować się tekstami „jako takimi”, lecz problemami, których doświadczają podczas obserwacji zjawisk „literackich” w kontekstach społecznych;

– „interpretacja” jest j e d n y m z tych problemów, nie zaś – problemem j e d n y m.

Tezy te muszą być głęboko niepokojące i niewygodne dla większości badaczy literatury, czymkolwiek się oni zajmują.

Według mnie, interpretacja jest ciągle z a s a d n i c z y m przedmiotem wszystkich sporów. Pozwolę sobie przywołać dwa przykłady. Wbrew wszelkiej tekstowej oczywistości moich własnych prac, odrzucających interpretację, przeciwnicy literaturoznawstwa empirycznego mają im za złe, że nie są one w stanie zaproponować nowej i „lepszey” interpretacji lub że nie pozwalają na nią⁶. Inaczej niż literaturoznawstwo empiryczne teoria systemów *à la* Niklas Luhmann jest coraz szerzej akceptowana przez badaczy literatury w Niemczech (wprawdzie wbrew swym założeniom i wynikom), ponieważ okazała się poręczna do celów interpretacji, pomaga zatem stabilizować paradygmat interpretacyjny w badaniach literackich, dostarczając mu dodatkowo nowej i modnej terminologii.

⁵ Zarzutowi sztywności (czy racjonalności) często towarzyszy krytyka „języka literaturoznawstwa empirycznego”, który jest postrzegany jako formalistyczny, matematyczny, nudny, mało inspirujący *etc.* – w porównaniu z błyskotliwością stylistyczną podejść hermeneutycznych. A więc i tutaj ponownie spotykamy dodatkowy sposób „zarządzania różnicą” obu stron: nudne *vs.* zabawne i czarujące.

⁶ Najnowszy przykład takiej polemiki to artykuł R. G e h r k e g o *Abschied von der Kategorie Objektivität. Ist der radikale Konstruktivismus für die Literaturwissenschaft von Bedeutung?* („Frankfurter Rundschau” 1994, nr 10).

4

Pozwolę sobie kontynuować wyjaśnienia przyczyn tych zjawisk. Za wszystkimi kontrowersjami wokół literaturoznawstwa empirycznego stoi, jak sądzę, głęboko emocjonalne zderzenie różnych koncepcji kultury. Podczas gdy w tradycyjnym ujęciu kultura jest uważana za zbiór elitarnych wartości, dostępny jedynie dla nielicznych uprzywilejowanych, literaturoznawstwo empiryczne pojmuje ją jako złożony program ogólnej semantycznej interpretacji podstawowych rozróżnień konstytuujących model świata w danej społeczności⁷. W przeciwieństwie do tradycyjnej koncepcji kultury, która prymarnie odnosi się do sztuki, nauki i religii, proponowana przez literaturoznawstwo empiryczne koncepcja kultury obejmuje wszystkie zjawiska, które – zwykle w lekceważący sposób – określane są jako „kultura popularna”, „subkultura” czy „kultura mediów”.

5

Jak już zauważyłem, zainteresowanie literaturoznawstwa empirycznego społecznym systemem „literatury”, tzn. społecznymi i psychologicznymi kontekstami, w których teksty literackie są nieuchronnie zanurzone, zrodziło zarzut, że jest ono „zwykłą” socjologią (lub psychologią) literatury, tzn. „*blosse Hilfswissenschaft der Geisteswissenschaft*”, czyli pełni funkcję służebną wobec dyscypliny i interpretacji. Nawet w wydanym w 1991 r. *Lexicon van literaire termen*, jednym z nielicznych słowników terminów literackich, które zawierają wprowadzenie do „*Empirische Literatuurwetenschap*”⁸ i ukazują je raczej w korzystnym świetle – błąd ten się powtarza:

Niektóre zastrzeżenia, formułowane często przeciwko literaturoznawstwu empirycznemu, to trywialność wielu naukowych wyników (potwierdzanie tego, co już znane lub przewidywane) oraz ich redukcjonizm (sztuczność teorii i uroszczeń, ograniczenie do odbioru czytelniczego zamiast badania tekstu). Jednakże jest jasne, że literaturoznawstwo empiryczne dzięki jego szczególnemu podejściu do przedmiotu oraz metodologii to znakomity sposób eksploracji społeczno-kulturowych aspektów systemu literatury. Jego wkład do rozwoju bardziej naukowych i społecznie użytecznych badań literackich jest niezastąpiony⁹.

6

Podobny sprzeciw wzbudza żądanie literaturoznawstwa empirycznego, aby przekształcić badania literackie („*literary studies*”) w badania kultury mediów („*Media Cultural Studies*”). Literaturoznawstwo empiryczne zakłada, że obecnie literatura może być rozpoznawana, analizowana i wartościowana jedynie w odróżnie-

⁷ Szczegółowe opracowanie zagadnienia zob. S. J. Schmidt, *Kognitive Autonomie und soziale Orientierung. Konstruktivistische Bemerkungen zum Zusammenhang von Kognition, Kommunikation, Medien und Kultur*. Frankfurt am Main 1994.

⁸ H. van Gorp, R. Ghesquiere, D. Delabastia, J. Flamend, *Lexicon van literaire termen. Stromingen en genres, theoretische begrippen, retorische procédés en stijlfiguren*. Wyd. 5. Leuven 1991, s. 116–117.

⁹ Angielskie tłumaczenie za: S. Tötösy de Zepetnek, *Systemic Approaches to Literature – An Introduction with Selected Bibliographies*. „Canadian Review of Comparative Literature / Revue Canadienne de Litterature Comparée” 1992, nr 1/2 (19), s. 29–30.

niu od innych ofert, które równie dobrze mogą być wybrane zamiast niej¹⁰. Tradycyjne, główne podejście do literatury lekceważy elektroniczne media audiowizualne (np. TV, video, CD-ROM, telewizję satelitarną, komputery, cyberprzestrzeń, Internet *etc.*) oraz broni starej kulturowej hierarchii z *medium* druku na jej szczycie i z tzw. zjawiskiem kultury mediów na samym dole jako rezultatem zdeprecjonowania („*debasement*”) czy też upadku („*decline*”) kultury. Literaturoznawstwo empiryczne jest nawet oskarżane o to, że – deprawując badania literackie przez przystosowywanie ich do budzących wątpliwości upodobań odbiorcy masowego – wspiera interesy ekonomiczne przemysłu medialnego¹¹.

7

Na koniec wysuwana przez literaturoznawstwo empiryczne propozycja wytwarzania wiedzy społecznie użytecznej i aplikowalnej brzmi również obco dla uszu hermeneutycznych. Dla tradycyjnych hermeneutów „literatura” jest niekwestionowaną (kulturową) wartością-samą-w-sobie – a w rezultacie taka jest też nauka o literaturze. Niezręczne próby uzasadniania społecznej wartości nauki o literaturze w konfrontacji z politycznymi wymogami lat siedemdziesiątych oraz problemami ekonomicznymi lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w. dowiodły, jak uporczywie większość badaczy literatury trzyma się tradycyjnego burżuazyjnego systemu wartości z jego przeniąższą (nad)czcią tyleż dla literatury, co jej interpretacji.

Szczególnie charakterystyczne dla mentalności naszych oponentów wydają mi się dwa sprzeciwy wobec wiedzy stosowanej literaturoznawstwa empirycznego. Po pierwsze: propozycja wiedzy stosowanej jest interpretowana jako ambicja zdobycia władzy. Po drugie: terminologia używana przez literaturoznawstwo empiryczne jako narzędzie racjonalnego dowodzenia spotyka się z potępieniem, bo stanowi wskaźnik technokratycznego ducha reprezentantów tego podejścia, a więc następny dowód na żądę władzy. (Niestety, nigdzie w pracach naszych adwersarzy nie zostało wyjaśnione, na czym owa władza miałaby polegać, lecz przypuszczam, że rozumieją oni przez to pierwszoplanową pozycję we współczesnym pejzażu teorii literatury czy nauk humanistycznych w ogóle.)

8

Sądzę, że nawet tak pobeżny *tour d'horizon* argumentów podnoszonych przeciwko literaturoznawstwu empirycznemu pokazuje, iż antagonizm podejść jest niczym innym jak zderzeniem tego, co Ludwik Fleck nazwał „stylami myślenia” („*Denkstile*”). Owo zderzenie dostarcza kolejny dowód popierający spostrzeżenie Thomasa Samuela Kuhna, że teorie oraz praktyki badawcze dyscyplin naukowych są czymś znacznie więcej niż czysto intelektualnymi czy racjonalnymi działaniami. Wiążą się one nieodłącznie z emocjami, przekonaniami, oczekiwaniami, oba-

¹⁰ Zob. S. J. Schmidt, *Why Literature is not Enough, or: Literary Studies as Media Studies*. W zb.: *Emerging Visions of the Aesthetic Process: Psychology, Semiology, and Philosophy*. Ed. G. C. Cupchik, J. László. Cambridge 1992.

¹¹ Zob. R. Gehrke, *Was leistet der Radikale Konstruktivismus für die Literaturwissenschaft?* „Deutsche Vierteljahresschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte” 1994, nr 1 (68).

wami i pragnieniami; są w nich, tzn. w całym (zbyt) ludzkim życiu, zakorzenie. Oczywiście, odnosi się to do obu stron: również literaturoznawstwo empiryczne siedzi okrakiem na barykadzie; nie jest ani niewinne, ani lepsze. Ślepe plamki w argumentacjach obu stron stanowią nieusuwalną część tego, co uznawane za o c z y w i s t e czy za bezdyskusyjny punkt wyjścia lub zamknięcia debaty, np. literackie dzieło sztuki w obszarze hermeneutyki czy też dominacja systemu literatury w literaturoznawstwie empirycznym. Jeśli w przyszłości dyskusja obydwu podejść miałaby być bardziej racjonalna z obu stron, radziłbym skoncentrować się najpierw na sprawdzeniu owych ślepych plamek (lub prawd „oczywistych”), tzn. zacząć od wierzeń, zanim przejdziemy do argumentów.

9

Jak dotąd, skupiałem się na hermeneutycznej opozycji wobec literaturoznawstwa empirycznego. Chciałbym dodać, że konstruktywistyczna wersja tego podejścia zrodziła szczególnie gwałtowną wrogość po stronie hermeneutycznej¹². Krytyków niepokoi rzekomy biologizm, materializm, a nawet faszyzm¹³ literaturoznawstwa empirycznego, równie silnie oponują przeciw konstruktywistycznym próbom „naturalizowania” epistemologii¹⁴. Przypuszczam, że tę ekstremalną reakcję spowodowało odrzucenie przez konstruktywistyczną reinterpretację tradycyjnej dychotomii ciała i duszy lub umysłu i ciała, z emocjonalnym akcentem położonym na duszę i umysł. Jednak sprzeciw hermeneutów to tylko połowa historii. Istnieje też podział wewnętrzny w samym literaturoznawstwie empirycznym. Np. my sami mamy do czynienia z opozycją między konstruktywistyczną a niekonstruktywistyczną wersją literaturoznawstwa empirycznego (np. psychologią kognitywną). Wielu krytyków konstruktywistycznego wariantu – głównie popieranych przez członków LUMIS (Institut für Empirische Literatur- und Medienforschung) na Uniwersytecie w Siegen – podkreśla, że literaturoznawstwo empiryczne w ogóle nie potrzebuje konstruktywistycznej epistemologii, że związek z konstruktywizmem wywołuje większy opór wobec całego przedsięwzięcia literaturoznawstwa empirycznego i szkodzi jego szansom na sukces (najważniejsi reprezentanci tego punktu widzenia to Norbert Groeben, Colin Martindale czy Ferenc Odorics¹⁵).

Ponieważ znacznie trudniej jest negocjować z krytykami literaturoznawstwa empirycznego w łonie samego ruchu niż z opozycją „spoza biegun”, czuję się zmuszony powtórzyć jeszcze raz, dlaczego sądzę, że literaturoznawstwo empiryczne dobrze sobie radzi, wychodząc z konstruktywistycznej płaszczyzny epistemologicznej. Ci, którzy potrafią bacznie słuchać, zauważą niewątpliwie m o j e ślepe plamki – czy wierzenia – w argumentach, zawartych w następujących 15 tezach¹⁶:

¹² Przykładem takich reakcji są przywoływane prace G e h r k e g o, a także napisana przez K. E i b l a recenzja z książki G. R u s c h a i S. J. S c h m i d t a *Das Voraussetzungssystem Georg Trakls* (Wiesbaden 1983), zamieszczona w „Arbitrum” (1984, nr 2).

¹³ Niebezpieczeństwo faszyzmu w badaniach empirycznych dostrzega G e h r k e.

¹⁴ Tj. sprowadzania poznania do praw przyrody, biologii. [Przypis tłum.]

¹⁵ F. O d o r i c s, *The Constructivist Science of Literature*. W zb.: *Celebrating Comparativism*. Ed. K. K ü r t ö s i, J. P á l. Szeged 1994.

¹⁶ To moje najnowsze postulaty. Zob. także S. J. S c h m i d t, *The Empirical Study of Literature: Reasons, Plans, Goals*. W zb.: *Literatura Comparada: Os Novos Paradigmas*. Ed. M. L. L o s a, I. d e S o u s a, G. V i l a s - B o a s. Porto 1996.

1. Obecnie większość literaturoznawców zgadza się, że nie wystarcza już badanie tekstów literackich w oderwaniu od uczestników („actors”) i kontekstów społeczno-kulturowych. Pogląd ten bazuje na przekonaniach, że znaczenie nie może być dłużej traktowane jako ontologiczna własność tekstów, jest ono bowiem generowane w pewnego rodzaju interakcji między tekstami a czytelnikami w kontekstach społeczno-kulturowych; że koncepcje literatury wyłaniają się z wysoce skomplikowanych społeczno-kulturowych procesów kanonizacji, socjalizacji i ideologizacji; że nauka o literaturze, podobnie jak inne dyscypliny akademickie, jest praktykowana przez ludzi w systemie społecznym zgodnie z regułami i normami, celami i interesami – w całości kreowanymi i stosowanymi przez tych ludzi. Można powiedzieć: cokolwiek jest powiedziane o zjawiskach literackich, jest powiedziane przez obserwatora do obserwatora w szczególnym kontekście społeczno-kulturowym. A zatem problem obserwatora musi być dokładnie i konsekwentnie rozważony.

2. Obserwatorzy to żywe systemy zaopatrzone w aparat poznawczy, który – jak wszystkie inne systemy – mogą być definiowane wyłącznie w relacji do środowiska. Ponieważ otoczenie kognitywnych systemów jest rezultatem ich działań sensotwórczych, są one zamknięte. W rezultacie przełamanie symetrii zdarza się jedynie w kognitywnych obszarach systemów.

3. Obserwatorzy, jako aktywni uczestnicy społecznej konstrukcji rzeczywistości, są warunkowani przez czynniki biologiczne, psychologiczne, społeczno-kulturowe i medialne. Podstawowe czynności poznawcze obserwatorów to tworzenie i nazywanie rozróżnień. Te z kolei rozróżnienia zależne od obserwatora są dane w otoczeniu. Tak więc procesy poznawcze nie dostarczają nam obrazu rzeczywistości, lecz obraz naszych działań w środowiskach. Operując w systemowo-specyficznych środowiskach, nigdy nie stykamy się z przedmiotami („jako takimi”), ale wyłącznie z rezultatami naszych wysoce uwarunkowanych aktywności (= doświadczenie, wiedza). Zgodnie z twierdzeniami Heinza von Foerстера, przedmioty i zdarzenia nie są podstawowymi doświadczeniami, lecz reprezentacjami relacji¹⁷.

4. Z założeń wynika, że literatura jest tym, co obserwatorzy uważają za „literackie” zgodnie z pojęciami i wartościami, za których pomocą ustanawiają i rozróżniają między tym, co literackie, a tym, co nieliterackie. Pojęcia te są nabywane poprzez doświadczenie prototypowych przypadków obu stron tej różnicy w procesie literackiej socjalizacji; zwykle owe pojęcia są stosowane *implicite* jako ślepe plamki przestrzeni kulturowej obserwatorów pierwszego stopnia.

5. Obserwatorzy pierwszego stopnia, tzn. uczestnicy działający w swoich „społeczno-naturalnych” środowiskach, automatycznie interpretują własne doświadczenia pragmatycznych, logicznych czy społecznych pewników jako normalny wewnętrzny porządek rzeczywistości. Jeśli intuicyjna wiara w doświadczaną rzeczywistość chwieje się lub zawodzi, pojawiają się pytania dotyczące realności, empiryczności, obiektywności czy prawdy. Są typowe dla obserwatorów drugiego stopnia, obserwujących obserwacje innych obserwatorów i ich ślepe plamki. Oczywiście, obserwacje obserwatorów drugiego stopnia także są zdominowane przez ślepe

¹⁷ H. von Foerster, *Wissen und Gewissen. Versuch einer Brücke*. Ed. S. J. Schmidt. Frankfurt am Main 1993.

plamki kulturowych dystynkcji, które stosują oni w swoich obserwacjach. Skoro zaś te rodzaje obserwacji mogą być z kolei obserwowane przez obserwatora trzeciego stopnia – z jego ślepych plamkami – uznajemy za pewnik, że żyjemy w przygodnym świecie doświadczeń. Kultury służą jako (bardziej lub mniej niekwestionowane) programy semantycznej interpretacji, normatywnej ewaluacji i emocjonalnego nasycenia elementów świata doświadczeń. Tak długo, jak społeczeństwo zdolne jest do przeżycia bazując na kulturze i reprodukując siebie poprzez nią, konstruktor i konstrukt tworzą nierozzerwalną jedność. Założenie, że obserwator jest kategorycznie odseparowany od obserwowanego świata, jest irracjonalne, tzn. sprzeczne samo w sobie. Jeśli zapomnimy lub przeoczymy tę wewnętrzną relację, możemy ulec pokusie, by postrzegać nasze środowiska i innych w nich obserwatorów jako maszyny trywialne (w rozumieniu von Foerстера), których funkcje mamy odkryć.

6. W przeszłości pojęcie „empiryczny” zawsze odnoszono do „doświadczenia”. Aby uniknąć empirycznego czy pozytywistycznego czytania tej relacji, musimy wyjść poza pojęcie doświadczenia jako percepcji zmysłowej. Doświadczenie łączy elementy zmysłowe (percepcyjne), motoryczne i intelektualne; splata wiedzę zarówno operacyjną, jak i „ontologiczną” (w rozumieniu Gebharda Ruscha). Doświadczenie i zdobywanie wiedzy to skuteczne działania w tradycjach kulturowych. Wiedza jest działaniem, które jako fakt społeczny zachodzi w procesie komunikacji. Znaki także odnoszą się do zgodnie interpretowanych działań w kulturze, czyli komunikacji, a nie do obiektów w rzeczywistości. Dlatego właśnie obserwatorzy są w stanie porozumiewać się skutecznie, chociaż ich systemy poznawcze są operacyjnie zamknięte. To, co często nazywane jest „mentalną reprezentacją rzeczywistości”, musi być rozumiane jako koordynująca relacja, nie zaś – rodzaj obrazu. Nie odzwierciedlamy przedmiotów, lecz nasze sposoby posługiwania się nimi.

7. Jeżeli – uznając system i środowisko za wzajemnie określające się instancje – definiujemy „rzeczywistość” jako dziedzinę zdeterminowaną przez akcje i interakcje obserwujących się systemów lub jeśli podążamy za argumentem Basa C. van Fraassena, że to, co uchodzi za obserwowalne zjawisko, jest funkcją epistemicznej wspólnoty¹⁸ – wtedy obiektywizm doświadczeń musi być ustalony w kategoriach działania, komunikowania i ewaluacji doświadczeń.

8. Większość filozofów nauki zgadza się obecnie, że aktywność naukowa może być kształtowana jako uzasadniona teoretycznie produkcja wiedzy i jako doświadczenie poprzez zastosowanie ściśle określonych metod. Dzieje się tak przede wszystkim na poziomie komunikacji wewnątrz struktury i zgodnie z warunkami społecznego systemu „nauki”. Z komunikacyjnego punktu widzenia – badacze nie zajmują się twardą rzeczywistością, lecz komunikacyjnie stabilizowanymi rozróżnieniami i opisami w eksperymentalnym świecie wspólnoty naukowców.

9. Badania empiryczne zasadniczo oznaczają produkcję logicznych, pragmatycznych i społecznych pewników, tzn. faktów. Pewnik, czyli aspekt zależny od systemu, może być postrzegany jako główne kryterium „rzeczywistości” i dla „rzeczywistości” („*of/for »reality«*”) na wszystkich poziomach obserwacji. Wiedza jest oceniana jako zgodna z rzeczywistością, jeśli pozwala przewidywać, a zatem zapewnia stabilną podstawę działania. Wszystko, co skutecznie utwierdza stabil-

¹⁸ B. C. van Fraassen, *The Scientific Image*. Oxford 1980.

ność (zgodnie z określonymi warunkami), w komunikacji naukowej służy jako dane albo fakt.

10. Z założeń tych wynika, że intuicyjne i tradycyjne odniesienie „empiryczności” do „rzeczywistości” w znaczeniu ontologicznym oraz do doświadczenia obserwatora pierwszego stopnia musi ulec zmianie i zostać skierowane ku poznawczym i komunikacyjnym praktykom osadzonym w społeczno-kulturowych kontekstach; ku konstrukcji i ewaluacji wiedzy, zgodnych ze społeczno-kulturowymi kryteriami ustalonymi przez obserwatorów; ku poziomowi obserwacji drugiego stopnia. Jeżeli te obserwacje prowadzone są zgodnie z precyzyjnymi teoriami i metodami w celu rozwiązywania dokładnie określonych zadań, wówczas mówię o naukowych badaniach empirycznych, ponieważ wyniki mogą być ustalone w interdyscyplinarnej komunikacji i ponieważ – w naukowej wspólnotcie – pojęcia, kryteria oraz wyniki planowo przeprowadzonego doświadczenia są zgodne.

11. Von Foerster opisuje metodycznie kontrolowaną produkcję danych jako trywializację, tzn. procedurę tworzenia trwałych dystynkcji w warunkach, które – w wielu przypadkach, np. w badaniach laboratoryjnych – drastycznie redukują środowiskową złożoność. Trywializację charakteryzują izolacja i redukcja – procedury te okazują się wysoce nieadekwatne, kiedy je zastosować do złożonych, nieliniarnych kognitywnych czy społecznych systemów, których podstawową właściwością jest interakcja między ich komponentami. Zgodnie z terminologią von Foerstera systemy te są narzędziami nietrywialnymi, tzn. są specyficznymi warunkowanymi, historycznie zależnymi, analitycznie nieokreślonymi i nieprzewidywalnymi.

12. Chociaż w badaniach empirycznych nie możemy – z przyczyn praktycznych – uniknąć redukcji złożoności przez standaryzację procedur, powinniśmy postrzegać ludzkie istnienia jako samoorganizujące się, kreatywne i autonomicznie konstruujące świat „maszyny”, które są odpowiedzialne za swoją konstrukcję rzeczywistości, tzn. powinniśmy zawsze próbować je detrywializować¹⁹. Detrywializacja charakteryzuje strategię badawczą, która próbuje osiągnąć dwa cele: włączyć obserwatora do tego, co obserwowane, oraz działać w sposób ukierunkowany na systemy, czyli uniknąć metodologicznych i metodycznych wad izolacji i redukcji²⁰.

13. Badacze literatury nie mówią o rzeczach w tradycyjnym znaczeniu. Wypowiadają się o zjawiskach, które wyłaniają się wskutek zastosowania i interpretacji rozróżnień, uznanych za istotne przez wspólnotę badaczy w społecznym systemie „nauki o literaturze”. Jako naukowcy mówią o zjawiskach literackich, aby rozwiązywać zgodnie z powszechnie podzielanymi kulturowymi przekonaniem, normami i celami problemy, które wspólnie z innymi członkami społeczności akademickiej uznają za istotne. Rozwiązywanie owych problemów wymaga procedur, a dokładniej ich standaryzacji. W kontekście naukowym, w którym problemy muszą być precyzyjnie sformułowane, a ich rozwiązywanie powinno przebiegać zgodnie ze zdefiniowanymi teoretycznie procedurami, aby osiągnąć wyniki, jakie mogą

¹⁹ Zob. J. S. Schmidt, *Trivialisation and Empiricity*. „Systems Research: The Official Journal of the International Federation for Systems Research” 1996, nr 3 (13) – Special Issue: *Heinz von Foerster, a Festschrift*.

²⁰ Zob. S. J. Schmidt, *Was leistet ein Vertreter einer historisch-kritischen Hermeneutik für die Kritik am Radikalen Konstruktivismus und an der Empirischen Literaturwissenschaft?* „Deutsche Vierteljahresschrift für Literaturwissenschaft und Geistesgeschichte” 1996, nr 2 (70).

być systemowo sprawdzane („*systematically checked*”), literaturoznawstwo empiryczne może być charakteryzowane w terminach zwrotnego doświadczenia zjawisk literackich. Składają się te badania ze zwrotnych obserwacji drugiego stopnia zarówno społecznego systemu literatury, jak też symbolicznego systemu literatury, tzn. zespołu zjawisk literackich.

14. Jeśli nazwa „empiryczne” odnosi się do szczególnych procedur obserwatorów doświadczających literatury, wtedy możemy dojść do następujących dwóch konkluzji: a) „wobec tego poddaję skromnie pod rozważenie, że dążenie do obiektywności to nonsens!” (von Foerster)²¹ lub b) „literaturoznawstwo empiryczne – coż pozostaje innego?” (Schmidt).

15. Jeśli uznamy wzrastającą rolę różnych mediów masowych we wszystkich procesach konstruowania rzeczywistości²², druk staje się jednym z nich i musi z nimi rywalizować o pozycję w kulturze. Aby rozpoznać specyfikę literatury, musimy konsekwentnie obserwować różnicę między dziełami literackimi a innymi zjawiskami estetycznymi. Ta zmiana perspektywy automatycznie przekształca naukę o literaturze w odrębną gałąź empirycznych badań mediów²³ w interakcji z *Cultural Studies*. Propozycja ta zakłada, że literaturoznawstwo empiryczne jako badania kultury mediów – musi być przedsięwzięciem inter- i transdyscyplinarnym, wymagającym pracy zespołowej oraz precyzyjnych teorii i metod, aby umożliwić inter- i transdyscyplinarną produkcję wiedzy empirycznej, którą z kolei da się stosować do rozwiązywania problemów w kontekstach tak naukowych, jak i nienaukowych²⁴.

10

Aby mój teoretyczny wywód poprzeć przykładem, zaprezentuję wybrane wyniki empirycznego projektu poświęconego recepcji literaturoznawstwa empirycznego w recenzjach i artykułach w Niemczech, przeprowadzonego przez Kersten Grieg, Claudiusa R. Köstera, Lutza Kramaschkiego i Heike Schreiber w Instytucie LUMIS na Uniwersytecie w Siegen²⁵. Badania literaturoznawstwa empirycznego w wersji NIKOL – a więc z wykluczeniem podejścia Groebena – miały ukazać, jakie typy ocen można znaleźć w recenzjach przychylnych oraz nieprzychylnych podejściu empirycznemu. W projekcie brano pod uwagę recenzje książek, podręczniki i słowniki literackie (tzn. wstępy w podręcznikach do nauki o literaturze, artykuły w encyklopediach i kompendiach) z tego powodu, że recenzje odzwierciedlają *p i e r w s z ą* reakcję społeczności naukowej na nowe publikacje, podczas gdy prezentacje nowej teorii lub nowego podejścia w podręcznikach *etc.* można interpretować jako potwierdzenie jej znaczenia, akceptację, a w końcu przypisanie teorii lub podejściu statusu interesującej nowości. Można więc powiedzieć, że początkowi i sukcesowi naukowych obszarów teorii są właściwe te dwa typy reakcji.

²¹ H. von Foerster, *Cybernetics of Cybernetics*. W zb.: *Communication and Control in Society*. Ed. K. Krippendorf. New York – London 1979, s. 7.

²² Zob. Schmidt, *Kognitive Autonomie [...]*.

²³ Zob. Schmidt, *Why Literature is not Enough [...]*.

²⁴ Zob. Schmidt, *Die Zählung des Blicks*.

²⁵ K. Gries, C. R. Köster, L. Kramaschki, H. Schreiber, *Rezeption der Empirischen Theorie der Literatur in Rezensionen und Handbüchern zur Literaturwissenschaft. Eine qualitativ-quantitative Explorationsstudie zu Bewertungshandlungen*. Siegen 1996.

Baza danych projektu obejmowała 36 recenzji opublikowanych w periodykach naukowych od 1975 r. i 13 artykułów w podręcznikach, ogólnie 49 prac. (Wybrane zostały tylko te artykuły, które w sposób władczy charakteryzują i oceniają literaturoznawstwo empiryczne, a nie jedynie opisują je lub wzmiankują.) Zastosowana procedura polegała na analizie treści, skupiała się na ocenie metodologii, metateorii, epistemologii, teorii obiektu, systemów i działania teorii, historiografii literatury, stylistycznej prezentacji literaturoznawstwa empirycznego, scenariuszy działania („*action roles*”) i założeń (teorii, pojęć, *etc.*).

Analiza recenzji dała następujące wyniki. W 36 tekstach wyodrębniono i zakodowano 197 argumentów. Spośród nich 56 argumentów, czyli 28,4%, czworo kodujących uznało za „bardzo ważne”, 125 (63,5%) za „mniej ważne”, 16 (8,1%) za „marginalne”. 60 (30,5%) spośród wszystkich argumentów oceniono jako pozytywne, 25 (12,7%) jako neutralne i 112 (56,9%) jako negatywne. Jeśli zaś chodzi o domniemaną ważność argumentów, 7,1% ważnych argumentów było pozytywnych w porównaniu z 19,8% argumentów negatywnych, podczas gdy 21,3% spośród argumentów mniej ważnych było pozytywnych, a 33,5% – negatywnych. Podział argumentów pod względem treści był następujący: metodologia 23 (11,7%), epistemologia 11 (5,6%), metateoria 62 (31,5%), teoria systemów i działania 21 (10,7%), forma prezentacji 15 (7,6%), scenariusze działania 10 (5,1%), historiografia literatury 12 (6,1%) i założenia 43 (21,8%).

Zestawienie to wskazuje, że 48,8% wszystkich argumentów skupiało się na zagadnieniach metodologicznych, epistemologicznych i metateoretycznych. Wśród nich były 23 argumenty pozytywne, 62 – negatywne. Wyraźnie widać, że systematyczna konstrukcja literaturoznawstwa empirycznego – począwszy od podstaw epistemologicznych, na szczegółach teorii przedmiotu kończąc – skłoniła recenzentów do sięgania po argumentację raczej z poziomu podstawowego, co nie dziwi, jeśli się zważy, że krytyka literaturoznawstwa empirycznego ze strony podejścia hermeneutycznego dotyczyła głównie poziomu epistemologicznego i metateoretycznego.

Wśród pozostałych 51,3% argumentów, dotyczących zagadnień teorii przedmiotu i jej pochodnych, kategoria „założenia” występuje w 21,8%. Ku zaskoczeniu autorów pracy – choć należało się tego spodziewać – ta wysoka pozycja nie wynika ze skupienia uwagi na zagadnieniach interpretacji. Zdaniem autorów, stosunkowo niski procent argumentów dotyczących spraw metodycznych (11,7%) nie dziwi, skoro do dzisiaj niewielu badaczy literatury zapoznało się z metodami stosowanymi w empirycznych badaniach w socjologii czy w psychologii. Natomiast wyjaśnienie niewielkiej liczby argumentów odnoszących się do formalnej strony prezentacji (7,6%) nie stanowi trudności, ponieważ z doświadczenia wynika, że analiza krytyczna tego aspektu prac nie jest zbyt popularna w niemieckich recenzjach akademickich (lecz bardzo często stosowana w rozmowach nieoficjalnych). Niskie cyfry w kategoriach „scenariuszy działania” (5,1%) oraz „historiografii” (6,1%) nie są łatwe do zinterpretowania. Autorzy przypuszczają, że przewaga pozytywnych argumentów w kategorii „scenariuszy działania” (7:3) świadczy o rosnącej akceptacji propozycji literaturoznawstwa empirycznego, aby przenieść badania literackie z tekstów na systemy literatury. Jeśli chodzi o literacką historiografię, oceny recenzentów są zdecydowanie negatywne (7:2), ponieważ większość z nich charakteryzuje teorię systemów proponowaną przez literaturoznawstwo empiryczne wychodząc z założenia, że nie jest ona zgodna z kanonem Luhmannowskim.

W przypadku podręczników *etc.* analizie poddano 13 artykułów zawierających 85 argumentów. Koderzy zaklasyfikowali 43 (50,6%) argumentów jako „bardzo ważne”, 9 (10,6%) jako „marginalne”. Ponownie dominują argumenty negatywne: 58 (68%) w porównaniu z 11 (13%) pozytywnymi i 16 (18,%) neutralnymi. 5 (5,9%) spośród bardzo ważnych argumentów było pozytywnych, 33 (38,8%) z tej samej kategorii – negatywnych. Spośród innych ważnych argumentów 5 (5,9%) było pozytywnych i 19 (22,3%) negatywnych. Pod względem merytorycznym argumenty rozkładały się następująco: metodologia 11 (12,9%), epistemologia 2 (2,3%), metateoria 25 (29,4%), system i teoria działania 2 (1,2%), historiografia literatury 4 (4,7%) i założenia 34 (40%).

W porównaniu z recenzjami artykuły w podręcznikach znacznie częściej przedstawiają argumenty negatywne niż pozytywne (68,2% vs. 13%). Również artykuły przede wszystkim koncentrują się na sprawach teoretycznych i metodologicznych – lekceważąc problemy epistemologiczne oraz dyskusję nad teorią systemów i działania – które zdają się zawierać najwyższy potencjał prowokacji.

Jeśli dokładnie przyjrzeć się przytoczonym argumentom w wymienionych tu kategoriach, nie znajdzie się w nich ani spójności, ani racjonalnego rozwinięcia krytyki. Zarzuty zależą od indywidualnych kompetencji, oczekiwań, predylekcji i uprzedzeń recenzentów. W tym zakresie każdy recenzent zdaje się reprezentować tylko swoje stanowisko, a nie uzgodnione stanowisko dyscypliny czy też *opinio communis*. To spostrzeżenie przywiodło mnie do ostatniego pytania: na ile my, IGEL-czyści, mamy uzgodnione stanowisko czy *opinio scientiae communis*? Czy jesteśmy czymś więcej niż spotykającą się co dwa lata gromadką naukowców? Warto się zająć tym zagadnieniem podczas naszego następnego „zgromadzenia”.

Z angielskiego przełożyła
Agata Zawiszewska
(Uniwersytet Szczeciński)

Abstract

SIEGFRIED J. SCHMIDT
(Westfälische Wilhelms-Universität, Münster)

THE EMPIRICAL STUDY OF LITERATURE. WHY AND WHY NOT?

In the first part of the paper, Siegfried J. Schmidt classifies and describes the objections (methodological, epistemological and metatheoretical) to contemporary empirical study of literature, and his counterarguments. In the second part, he presents the results of a research project devoted to tracing the types of objections which can be found in the reviews of empirical literary studies. Schmidt sees the following motives of resistance towards empirical literary studies as the most important: rejection, within their framework, the distinction between humanistic sciences and natural ones; desire for establishing a precise terminology and research methods that brings outcomes easily verifiable by all who use the same procedure; transference of attention from a literary text – the focus of literary studies – to a literary text understood as an element of a complicated system of “literature;” the statement that the text’s interpretation is not the most important problem in literary studies but one of the many problems of it; the promotion of such concept of culture in which apart from the traditional “high” domains as religion, science, art, there is a room for equally important domains scornfully referred to as “popular culture” or “media culture.” The analysis done by the author shows that the objections in questions depend on the individual competencies and the reviewers’ prejudice rather than the established research stance in the discipline they represent.